Rok XIV Lwow, 1. Października 1900. Nr. 10.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 12. II. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 groszy.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

Czasowa zapomoga 2 korony dziennie! (1 złr.)

Wkładka roczna od każdego czynnego członka 40 groszy (20 centów).

Wykazy czynnych członków przedkłada się raz w roku, a tylko o zaszłych w ciągu roku zmianach należy Związek uwiadamiać!

Wezwanie
w sprawie zakładania czytelń strażackich.

W części II. niniejszego czasopisma zamieszczony został referat p. Antoniego Bahra o zakładaniu czytelń strażackich, które towarzystwom ochotniczych straży pożarnych i ich członkom wielkie usługi oddać mogą.

Wzywamy Wydziały Towarzystw Związkowych, aby bezzwłocznie poczyniły starania o utworzenie takich czytelni przy Towarzystwach i aby do 1. stycznia 1901 złożyły nam sprawozdania o swoich w tym kierunku usiłowaniach.

We Lwowie, dnia 1. października 1900.

Zastępca Naczelnika:
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

Wykaz
zapłaconych wkładek od 27. lipca do 25. września 1900.

Zwykłe roczne wkładki. Ochotnicze straże pożarne: Zawałów 7·20 K., Potok Złoty 4·80 K., Żółkiew 8·— K., Szczawnica 4·40 K., Borowa 5·— K., Skowierzyn 4·40 K., Peczeniżyn 4·20 K., Wadowice 10·— K., Pławo 5·— K., Zaleszczyki 6·— K., Podkamień 2·40 K., Dębowiec 2·60 K.,

Wykaz
zaległych na rzecz Związku zwykłych wkładek.

Straże pożarne:

	kor.		kor.
Baligród	4·40	Dublany	9·40
Baranów	2·80	Dziekanowice . . .	2·80
Błażowa	6·20	Frysztak	1·40
Bobowa	3·20	Gorlice	8·—
Brzostek	4·80	Halicz	3·60
Buczkowice	3·60	Husiatyn	2·80
Budzanów	7·60	Jawornik miasto . .	4·—
Chołojów	12·—	Jaworów	6·—
Dankowice	10·40	Jezierzany	4·—
Dolina	4·—	Kalembina	11·60

Kołaczyce	3·80	Rudki	6·—
Krystynopol	6·40	Rzędzianowice	4·40
Lanckorona	11·20	Rzeszów	8·40
Łapanów	2·40	Stara Wieś	3·60
Łuczyce	7·20	Strzałki	5.20
Machów	3·—	Strzyżów	14·—
Maków	6·40	Tartaków miasto	9·20
Monasterzyska	6·40	Toki	4·60
Myślenice	14·—	Trześń	5·20
Nadwórna	9·60	Tymbark	8·—
Niżankowice	5·40	Ulanów	4·40
Okocim	5·60	Uście Zielone	11·60
Ostrów	4.40	Wielkie Oczy	4·—
Piekary	8·—	Wiśniowczyk	2·—
Pilzno	8·—	Witków Nowy	6·—
Piwniczna	2·80	Wojnicz	12·80
Podwołoczyska	4·40	Wojniłów	2·—
Porąbka	3·40	Wołowice	3·40
Przecław	3·—	Zakliczyn n. Dunajcem	4·—
Rawa ruska	4·40		

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Czytelnie strażackie.

(Referat Antoniego Bahra).

Życie strażackie u nas zaczynające się i kończące na ćwiczeniach praktycznych w lecie a tu i owdzie na szkole strażackiej w zimie, przeplatane od czasu do czasu zabawą i wycieczką nie jest dostatecznie rozwiniętem na punkcie duchowej łączności członków Straży między sobą, co jest powodem, że nie ma moralnej spójni, którąby strażactwu naszemu nadawała charakter związków silnych a z drugiej strony kojarzyła między strażakami koleżeństwo i uczucia braterskie tak odpowiednie szlachetnemu zawodowi i wspólnej humanitarnej pracy strażaków ochotniczych i usprawiedliwiała to szczytne hasło solidarności strażackiej:

„Wszyscy za jednego a jeden za wszystkich"!

Strażak ochotniczy po odbytem raz w tydzień a nawet rzadziej cwiczeniu — jeżeli nie puszcza się samopas na wesołą wprawdzie ale godności jego nieodpowiadającą ochotę wraca do domu — nie troszcząc się więcej ani o łączność z kolegami ani o swój zawód strażacki, żyje luzem wśród warunków, w których o swojem powołaniu zapomina, dopóki znów trąbka strażacka po tygodniu a nawet dłuższym czasie nie przypomni mu, że potrzeba iść na ćwiczenie lub alarm pożarny, nie wciągnie go w koło obrońców zagrożonego ludzkiego mienia. Jest więc Strażak nasz ochotniczy w tych warunkach Strażakiem, że się tak wyrażę: „od niedzieli" tak, jak to bywają myśliwi „od niedzieli" — u Niemców: Sontagsjäger" — zwani.

To odosobnianie się Członków Straży między sobą pociąga też za sobą w następstwie: brak koleżeńskości, bo ta niema gdzie i kiedy się wyrobić, — obojętność dla wspólnej strażackiej sprawy, luźne połączenie Strażaka z korpusem, zaczem znów idzie zalada powodem często błahym — opuszczanie szeregów strażackich, zwłaszcza u młodszych, bo ci nie mieli czasu przylgnąć do instytucyi — przez drogą każdemu wspólnie przebytą przeszłość, przez dobre jej i ciężkie chwile wiążące z korpusem strażaków starszych. Tej spójni z korpusem młodsi nie mają, wspólna dola dłuższej służby strażackiej nie pociąga ich, bo jej nie zaznali, więc lada przeciwny podmuch odrzuca ich na stronę, wywołuje niesnaski i wzburzenie, gdyż słabymi z instytucyą związani są łącznikami.

A przecież Strażactwo pożarne ochotnicze w mojem rozumieniu i jak sądzę w rozumieniu nas wszystkich — to zakon chrześciański, który wiążąc wszystkich jednym wspólnym wzniosłym celem szlachetnej a bezinteresownej pomocy w nieszczęściu bliźniego który zespalając wszystkich wśród ciężkiej nieraz wspólnej, koleżeńskiej i na wzajemnej pomocy opartej strażackiej pracy, — wszystkich też pracowników naszego zawodu uczy wzajemnej miłości i wzajemnego szacunku i wymaga więcej łączności, porozumienia, wymiany myśli — niż jej dają obecne warunki naszego strażackiego życia, — zawód zaś sam strażacki i należyte wykonanie jego obowiązków wymagają więcej przejęcia się sprawą i nauką strażacką niż to rzadkie zwykle zimowe wykłady dać mogą.

To też Rada zawiadowcza krajowego Związku dbając o rozwój i silną organizacyę naszych straży staje przed Szan. Walnem Zgromadzeniem z wnioskiem, który właśnie ma na celu rozbudzenie życia i ducha strażackiego oraz zawodowe kształcenie Członków Straży a to przez zakładanie Czytelni strażackich.

Czytelnie takie pod uczciwem, chętnem a świadomem kierownictwem zostające, w których Członkowie straży będą mogli codziennie nawet się zbierać, pisma strażackie czytać, myśli wzajemnie wymieniać i pouczać się — przeplatając pożyteczną nakę uczciwą zabawą, — wpływać będą dodatnio nietylko na łączność duchową i towarzyszką, zespalać Członków korpusu, podnosić w szeregach naukę strażacką i poczucie ścisłej przynależności do korpusu, nietylko będą uświadamiać o szlachetnych celach i wzniosłych obowiązkach Strażaka ochotnika i prawdziwe koleżeństwo wyrabiać, ale także, co bardzo ważne, odwodzić będą członków od złych Towarzystw, od marnowania czasu i zapracowanego grosza na nieprzystojne Strażakowi zabawy.

Nie ma prawie Straży ochotniczej, którąby przy dobrej woli Zwierzchności strażackiej i członków nie była wstanie czytelni takiej — celowi odpowiedniej, choćby najskromniejszej — założyć i utrzymać.

Strażom zamożniejszem możebnem będzie poświęcić na ten cel pewien fundusz z kasy strażackiej i przy pomocy drobnych wkładek Członków utrzymać lokal bądź osobny bądź przy strażnicy swojej a Straże uboższe, własnych strażnic nie mające mogą założyć Czytelnie swoje w domach prywatnych, najwłaściwiej u jednego z Członków Straży za małem wynadgrodzeniem użycia lokalu w godzinach wieczornych, pokrywać

koszta z drobnych wkładek od członków — na ten cel wybieranych, wszędzie jednak pod kierownictwem i dyżurem Członków Zarządu, z regulaminem co do miejsca, czasu i zachowania się, nad którego ścisłem przestrzeganiem Zarząd czuwać byłby obowiązanym. Biblioteka Związku krajowego chętnie dopomoże w dostarczeniu odpowiednich pism i książek a tu i owdzie istniejące Czytelnie ludowe zapewnie także pomocy swej nie odmówią.

Nie można tu z góry i ścisłych podawać przepisów w jaki sposób wszędzie Czytelnie te tworzyć i administrować należy, albowiem sposób przeważnie od miejscowych warunków zależeć będzie, — to też Radą zawiadowcza uznając Czytelnie strażackie za nader pożyteczne, ogólnikowo tylko wniosek o wprowadzenie ich w życie Szan. Zgromadzeniu podaje i prosi o przeprowadzenie dyskussyi i powzięcie ewentualnej pozytywnej uchwały.

Wystawa przyrządów i przyborów pożarnych.

Podczas jubileuszowego Zjazdu strażackiego, który się odbył w dniach 5. i 6. sierpnia b. r. urządzoną została w hali muzycznej na placu powystawowym wystawa przyrządów i przyborów pożarnych. Na wystawę nadesłano następujące przedmioty:

I. Sikawki.

1. Antoni Rożen z Krakowa jednę sikawkę przenośną dla gmin wiejskich, użyteczną i rozpowszechnioną już w wielu gminach, o wentylach klapowych w jednym stożku.

2. Towarzystwo akcyjne budowy maszyn i pomp w Budapeszcie cztery sikawki: taczkową o jednym podwójnie działającym cylindrze; czterokołową, bez resorów, o średnicy cylindrów 100 m/m; czterokołową do spuszczania i dwukołowy hydrofor, o średnicy cylindrów 120 m/m.

3. Reginald Czermak z Cieplitz (Czechy) dwie sikawki: górską, czterokołową, o średnicy cylindrów 100 m/m, z kauczukowymi, kulistego kształtu wentylami i mniejszą.

4. Akcyjne Towarzystwo budowy wagonów i maszyn w Sanoku trzy typy: przenośną dla gmin wiejskich o średnicy cylindrów 80 m/m; do zdejmowania o średnicy cylindrów 100 m/m i czterokołową o średnicy cylindrów 120 m/m.

5. Lwowskie Biuro Handlowe trzy sikawki: czterokołową o średnicy cylindrów 110 m/m z fabryki R. A. Smekala; mniejszą z tej samej fabryki o średnicy cylindrów 80 m/m i małą sikawkę przenośną z fabryki Fladera z Sorgenthal w Czechach.

II. Drabiny.

1. L. Grossmann z Wiednia drabinę mechaniczną, trzykołową, do wysuwania, na 14 metrów długości, z przyrządem do znacznego nachylania; dwie drabiny wysuwalne mniejsze z hakami bezpieczeństwa.

2. Firma Kerwien's Witwe z Wiednia drabinę mechaniczną, wysuwalną, dwukołową; drabinę na 11 metrów długości bez kół z podporami i drabinę składaną z dwóch części.

3. Lwowskie Biuro Handlewe różne drabinki dachowe, gęsiory i drabinki hakowe.

III Inne przyrządy.

1. Eisenbart ze Lwowa pomost do czyszczenia okien.

2. Józef Zagórski z Przemyśla kosz ratunkowy ze starych, wysortowanych węży wylotowych; krzesło ratunkowe również z wysortowanych węży i aparat dymowy. Wszystko własnego pomysłu i wyrobu.

3. Wojciech Früauff i Teodor Walsleben ze Lwowa ręczne nosze dla rannych, nosze składane, nosze stałe i maskę dymową z asbestu.

4. Reginald Czermack z Cieplitz nosze do rozbierania i przyrząd do umocowania węży z holendrami.

5. Müller & Comp z Offenbachu nad Menem przyrządy do samodzielnego ratowania się.

6. K. Forysz ze Lwowa gurty, pochwy do toporków.

7. Mulkiewicz z Kamionki Strumiłowej ozdobne toporki strażackie.

8. L. Winkler ze Lwowa węże, skórki irchowe, wiaderka, pasty do czyszczenia, lakiery, latarki, płaszcze nieprzemakalne, ubrania asbestowe.

9. Henryk German ze Lwowa ubrania strażackie.

10. Towarzystwo powroźnicze w Radymnie taśmę na gurty, linewki i inne wyroby powroźnicze.

11. Franciszek Mossoczy ze Lwowa maty słomiane prasowane i wiązane drutem cynkowym.

IV Sukna i drelichy.

2. Franciszek Zajączek i Kazimierz Lankosz z Kęt materye na ubrania strażackie i koce.

2. Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie sukno na mundury.

3. Towarzystwo tkackie w Wilamowicach drelichy i płótna groszkowe. (Także koneweczkę i kawałek węża).

V. Prace literackie z dziedziny pożarnictwa Antoni Szczerbowski ze Lwowa.

* * *

Na podstawie szczegółowej debaty nad wyżej wyszczególnionymi przedmiotami przyznała Komisya Jurorów następujące nagrody:

I. Dyplomy honorowe: Akcyjnemu Towarzystwu budowy maszyn i pomp w Budapeszcie, Reginaldowi Czermakowi w Cieplicach, Akcyjnemu Towarzystwu budowy wagonów i mąszyn w Sanoku, Grossmannowi z Wiednia, Lwowskiemu Biuru Handlowemu i Antoniemu Szczerbowskiemu.

II. Dyplomy pochwalne: R. Czermakowi z Czech, firmie Kerwien's Witwe z Wiednia, Franciszkowi Zajączkowi i Kazimierzowi Lankoszowi z Kęt, Towarzystwu dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie i Antoniemu Rożenowi w Krakowie.

III. Listy pochwalne: Eisenbartowi ze Lwowa, Józefowi Zagórskiemu z Przemyśla, Wojciechowi Früaffowi i Teodorowi Walslebenowi ze Lwowa, K. Foryszowi ze Lwowa, Mulkiewiczowi z Kamionki Strumiłowej, Winklerowi ze Lwowa, Germanowi ze Lwowa, Towarzystwu tkackiemu z Wilamowic. Franc. Mossoczemu ze Lwowa i Towarzystwu powroźniczemu z Radymna.

Asbest
i inne środki od pożaru chroniące.

Napisał A. Bahr.

Zadaniem Strażaka jest gasić pożary, o tem wie każdy, ale z drugiej strony obowiązkiem jego jest także korzystać z wszelkich środków, które daje nauka i doświadczenie, a które prowadzą do zabezpieczania ciał palnych przed pożarem; bo kto szlachetną obronę ludzkości przed żywiołową a niszczącą siłą ognia ma na celu, winien dążyć w o ogóle do zmniejszenia klęsk pożarnych, a czy się to dzieje przez samą rozumną obronę po wybuchu pożaru dokonywaną z jak największem możliwie zaoszczędzeniem sił i materyału obronnego i zagrożonego czy też przez użycie środków zapobiegawczych, które pożarowi przystęp do przedmiotów palnych uniemożliwiają lub go w znacznej mierze utrudniają, jest dla celu i ludzkości rzeczą mniejszej wagi a nawet z tych dwóch sposobów działania przeciw pożarom korzystniejszą i pewniejszą jest obrona zapobiegająca zajęciu się przedmiotu ogniem niż obrona powstrzymująca jego rozszerzenie czyli gaszenie.

Chcę tu pisać o tych środkach, które nauka i doświadczenie w ciągu długiego czasu wskazały ludziom jako zbawienne do okrywania niemi przedmiotów palnych, aby te palić się nie mogły, już to dlatego, że środek sam palnym nie jest, już z powodu tego, że zastósowany czyni powierzchnię rzeczy z natury swej palnej, odporną na spalenie.

Do materyałów najaktualniejszych dzisiaj, które w wysokim stopniu posiadają właściwość niepalenia się należy **asbest** także **amiantem** zwany. Już nazwisko jego greckie *ασβεστός* (niepalny) świadczy, że go i w starożytności z tego przymiotu znano. Jest to minerał włóknisty, z tego rodzaju co i blenda rogowa lub angit, dzieli się na długie włókna barwy zielonawej i szarożółtej o połysku jedwabistym. Włókna te są przeświecające, giętkie lub kruche. Odmiana asbestu o włóknach giętkich da się prząść jak len lub konopie i używać do wyrabiania sznurów, opon, okryć niezapalnych, których zastósowanie dla nas Strażaków jest wielce interesującem.

Już **Plinius**, pisarz rzymski, w pierwszem stuleciu po Chrystusie opisuje, że przy paleniu zwłok używano okryć z asbestu, ażeby popioły zmarłego nie mięszały się z popiołem drzewa. Cesarz niemiecki **Karol V.** miał asbestowe nakrycie stołowe, które po biesiadzie dla rozweselenia i ku podziwieniu swoich gości ze stołu kazał zdejmować i rzucać w ogień, a cesarz **Karol X.** miał 6 serwet z asbestu, które rzucano w ogień brudne, aby wybielały. Materyał ten był wówczas jeszcze bardzo drogi, więc tylko najbogatsi mogli sobie na taki zbytek pozwolić. Kopalnie asbesu znajdują się w Tyrolu, we Włoszech, w Szwajcaryi, w górach Pirenejskich w Odenwaldzie, w Syberyi, w północnej Ameryce tj. w Kanadzie Quebec i w Australii. W nowszych czasach próby ogniowe z asbestem robiono przeważnie w Anglii, gdzie uznawszy ważność tego artykułu jako środka ochronnego przeciw ogniowi starano się wprowadzić go w użycie przez obniżenie wysokich dotąd stosunkowo cen jego, przy których, mimo swej uznanej pożyteczności nie mógłby w praktyce znaleść szerokiego zastósowania. To obniżenie cen w znacznej mierze udało się. Tam też w Anglii najpierw użyto asbestu do ochrony w teatrach przez powlekanie materyi i przedmiotów sporządzonym z tego materyału lakierem. Dziennik angielski „**Daily-News**“ (Del-Niu) opisał próbę odbytą z powłoką asbestową w salach Towarzystwa asbestowego „Asbest-Society“ w Londynie jak następuje:

„Kilka kawałków lekkiej materyi pokryto miejscami powłoką asbestową i wystawiono na działanie ognia. Część niepokryta natychmiast buchła płomieniem i spaliła się, skoro jednak płomień doszedł do części powleczonej, natychmiast zgasł. Część powleczona rozciągnięta i trzymana na silnym ogniu i przez długi czas gorzała i zniszczała ale bez płomienia. Kloc drzewa kilkakrotnie pokostem asbestowym pociągnięty, rzucono w silny ogień. Drzewo po pewnym czasie zwęgliło się ale nie zapaliło i kloc nie stracił kształtu, jaki miał przedtem. Dwie ramy drewniane, z których jedną pokostem asbestowym powleczono, zostały wystawione na działanie silnego ognia przy użyciu terpentyny i wiór stolarskich. Rama nie pokostowana spłonęła natychmiast, gdy powleczona pozostała nienaruszoną i tylko pokost na niej stracił swą barwę“.

W skutek pomyślnie odbytych z asbestem prób wnętrza wielu teatrów w Anglii powleczono pokostem asbestowym.

W najnowszych czasach rozwinął się w Niemczech, mianowicie w Berlinie, Dreźnie, Franfurcie n. M. w Hanowerze i Hamburgu prawdziwy przemysł asbestowy. Wyrabiają tam masę asbestową do uszczelniania cylindrów przy kotłach parowych, rękawiczki asbestowe jako ochronę przeciw sparzeniu, działaniu kwasów i przeciw wstrząśnieniom przy prądach elektrycznych, papier asbestowy, wyrabiany również we Włoszech na dokumenty, aby je od spalenia ochronić, tudzież asbestowe tapety używane w teatrach. Na użytek straży pożarnych wyrabiają suknie z asbestu, te jednak dotąd

rozpowszechnić się nie mogły, bo były jeszcze stosunkowo za drogie.

Na wystawie środków przeciwpożarnych urządzonej w lipcu 1898 w Charlottenburgu podczas XV. niemieckiego Zjazdu strażackiego artykuły asbestowe i próby z nimi odbyte wywołały między zawodowymi znawcami wielkie zainteresowanie. Wystawiono tam asbestowe tektury, tkaniny, ubrania kompletne złożone z bluzy, spodni, kapuzy, maski, trzewików, rękawiczek, fartuchów, następnie płótna ochronne, parawany, linewki i t. p.

Ciekawą i stanowczo wysokiej wartości tego materyału dowodzącą była próba odbyta w dniu 10 lipca 1898 w obecności protektora owej wystawy księcia Fryderyka Henryka pruskiego, technicznego komitetu strażackiego i wielu znawców, którą spisany przez Magistrat w Charlottenburgu dotyczący protokół przedstawia jak następuje:

„Budynek umyślnie do próby wystawiony z drzewa a powleczony wewnątrz 4 mm. grubą powłoką (tekturą) asbestową wypełniono aż pod dach drzewem oblanem obficie naftą i podpalono je o godz. 3.30 pop. Przy silnym przewiewie w krótkim bardzo czasie wnętrze budynku rozgorzało, płomień buchał otworem drzwi i kominem na dwa metry wysoko.

Gorąco było tak silne, że w odległości sześciu metrów od drzwi nikt stać nie mógł. Przez 45 minut wnętrze budynku przy silnym wietrze gorzało płomieniem a potem przez 30 m. silnym żarem. Wszystko wewnątrz ułożone drzewo spaliło się, ale budynek powłoką asbestową od ognia oddzielony nietylko, że nietkniętym pozostał ale nawet najmniejszego podniesienia ciepłoty na zewnętrznej powierzchni drzewa nie odczuto.

Komin pozostał nienaruszony a powłoka asbestowa pozostała białą jak i przedtem.“

Dach tego budynku pokrytym był dla próby łupkiem asbestowym ubarwionym we wzory na biało czerwono i niebiesko. Ten okazał się nietylko opornym na pożar ale mimo silnych w ciągu wystawy deszczów zupełnie nieprzemakalnym.

Wyrabianiem łupku asbestowego do pokrywania dachów zajęła się szczególnie w najnowszych czasach firma Alfreda Calmona w Hamburgu i oceniając wielką dla bezpieczeństwa od ognia doniosłość tego artykułu znaczne na próby odnośne poczyniła wydatki. Nietylko bowiem chodziło oto, aby to pokrycie było niezapalnem, ale także aby było przy stosunkowej taniości, lekkiem, trwałem, elastycznem i nieprzemakalnem. Próby nareszcie po kilkuletniej pracy powiodły się. Skonstruowano dachówkę asbestową lżejszą od zwykłego łupku, co umożliwia lżejszą a więc i tańszą konstrukcyę dachu; elastyczną więcej niż zwykły łupek lub dachówkę, co znów chroni od zwykłych szkód w materyale przy transporcie i pokrywaniu dachów, gdyż pokrycie asbestowe nie pęka.

(Dok. nast.)

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Cieszanów. W sierpniu b. r. przeprowadzoną została reorganizacya Towarzystwa naszego. Dokonał jej Delegat Związku krajowego. Naczelnikiem wybrano Bolesława Jastrzębskiego, a tegoż zastępcą Jana Gajewskiego. Towarzystwo przyjęło na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej i uchwaliło nowy statut.

Gorzyce. W dniu 26. sierpnia odbyło się walne zgromadzenie, na którem przeprowadzono wybory Zarządu Towarzystwa, mianowicie obrani zostali: Naczelnikiem straży Edmund Solarski, zastępcą tegoż Jan Koper, członkami Wydziału: Mikołaj Mazur, Józef Świergul, Jan Złotek i Adam Gołębiowski.

Oleszyce. W dniu 21. września odbyło się walne zgromadzenie, na którem wybrano naczelnikiem Henryka Messera, tegoż zastępcą Jana Krasuckiego, sekretarzem Stanisława Borkowskiego, a skarbnikiem Maksa Maluchę. Towarzystwo po lustracyi przez Delegata Związku krajowego zostało zreorganizowane.

IV. Kronika pożarów.

Wielkie pożary w Mielcu i w Ulanowie. Dnia 7. września o godzinie 6 wieczorem wybuchł w Mielcu w domu piątrowym na strychu, w Rynku (własność Aschera Brandmana) pożar, który wskutek ogromnego wichru mimo energicznego ratunku, w niespełna pół godziny rozszerzył się na jedną połać Rynku i na budynki drewniane w masie zbitej, po przeciwnej stronie gościńca. Spłonęło 56 numerów domów i Sąd powiatowy. Ogólna szkoda wynosi pół miliona koron. Pożar zlokalizowano po sześciu godzinach a po trzech dniach ugaszono go zupełnie. Straż pożarna w Mielcu poniosła ogromne szkody przy tym pożarze. Zniszczyły się węże od czterech sikawek, beczkowozy, osęki, tłumnice, hydrofor, drabina wysuwalna i t. d. Towarzystwo w Mielcu w przeciągu dwóch tygodni poniosło stratę 2000 koron, gdy wliczymy szkodę wyrządzoną w dniu 26. sierpnia przez orkan, który zniszczył wspinalnię do ćwiczeń praktycznych.

Na pochwałę za gorliwą i wytrwałą pracę przy tym pożarze bez wypoczynku przez trzy dni zasłużyli następujący członkowie och. Straży pożarnej w Mielcu: Józef Piechociński, Teodor Lachnitt, Michał Achtyl, Aleksander Barański, Stanisław Bigo, Marcin Cyz, Roman Gwoździowski, Augustyn Jaderny, Jan Korpanty starszy, Jan Korpanty młodszy, Szczepan Kisiel, Andrzej Mazurkiewicz, Franciszek Olszewski, Ignacy Pitrof, Stefan Przybyłkiewicz, Jakób Polek, Andrzej Podolski, Andrzej Piotrowski, Józef Ratusiński, Jan Szewc, Feliks Trzmielowski, Stanisław Trybulski, Marceli Weryński, Tomasz Woźniak i Józef Wyciałek.

Nadto zasłużyli na uznanie: Henryk Brandt młodszy, Wincenty Świtalski, dyrektor szkoły, Dr. Lewicki, c. k. adjunkt sądowy, Antoni Jaworski c. k. kontrolor podatkowy

i Szanecki za gorliwą pomoc dawaną strażom pożarnym i za noszenie wody podczas pożaru.

Straż pożarna w Mielcu pracowała dzielnie, a ze skutkiem pomagały jej och. Straże pożarne z Rzochowa, Cyranki, Złotnik, Radomyśla i Hohenbachu. Później przybyły do pożaru och. Straże pożarne z Chorzelowa, Jaślan, Woli mieleckiej, Tuszowa, Przecławia i z Rzędzianowic.

O pożarze w **Ulanowie** donoszą stamtąd do „Kurjera Lwowskiego" pod datą 21 września: Wczoraj po południu wszczął się u nas ogień w uliczce kościelnej i skutkiem nieudolności straży dopuszczono do pożaru, który zniszczył 30 domów. Przyczyną brak wody, mimo że woda nas oblewa. Rejent tutejszy objął kierownictwo straży w zeszłym roku i zaraz postawił pompę pod Sanem, którą dwóch ludzi pędzi lekko wodę na górę do miasta. To się w mieście nie podobało. Zrzucono go z prezesostwa, rury od pompy połamano i niedopuszczono, by dalszych kilka takich pomp w każdej stronie miasta urządzić. Pieniądze zebrane na amatorskich przedstawieniach na dochód straży roztrwoniono zaraz bez zdania rachunków.

Zarząd miasta pozwala zboże i słomę przechowywać na strychach, budować domki drewniane jedne obok drugich. Niema ani haków, ani drabin, ani konewek po domach, a tylko ciągle zbierają składki na straż ogniową i przybory ogniowe. Szczęściem dla miasta była straż ogniowa z Rudnika i z Niska, które z nadzwyczajną gorliwością i rygorem ujęły w obronę miasto i od chwili ich przybycia nie dopuścili do dalszego pożaru. Podziwienie wzbudzał naczelnik straży z Rudnika p. Pawłowski, który z nadzwyczajnym spokojem umiał kierować swymi dzielnymi strażakami, bez hałasu, a skutecznie.

V. Rozmaitości.

Obrona pożarna w Białej. Biała, miasto przemysłowe, handlowe i bogate nie ma dotąd ani zawodowej Straży pożarnej ani własnych koni gminnych do pogotowia pożarnego, chociaż częste tutaj zwłaszcza w fabrykach pożary powinny były już dawno braki te usunąć. Toteż, gdy dnia 16. września br. wieczór o godz. $9^1/_2$ wybuchł tu pożar przy ulicy głównej obok mostu granicznego na Białce (nad kawiarnią „centralną") byliśmy świadkami obrony pożarnej, którejby się każda małomiasteczkowa Straż galicyjska powstydziła.

Pożar wybuchł na strychu domu piątrowego pokrytego papą, przy głównej ulicy („Hauptstrasse") więc na linii największego ruchu i szerzył się bez przeszkody, zajął już dachy dwóch kamienic, wywołał popłoch między ludnością, zgromadził w ulicy co najmniej tysiąc ludzi zewsząd się zbiegających, gdy o nim jeszcze ani policya ani Straż ogniowa ochotnicza nie wiedziała, bo zwykłego alarmu dzwonkiem elektrycznym ani trąbką sygnałową nie było. Nadaremnie oglądała się publiczność w stronę placu Józefa, od którego pomoc przyjść była powinna, nadaremnie dawała wyraz swemu oburzeniu. Zajaśniało jak we dnie, gorąco coraz większe, przeciwległe okna pękają od żaru, dachy parują, ale ani alarmu nie słychać ani Straży z pomocą nie widać. Kiedy się to dzieje w miejscu pożaru wśród największego niepokoju zbiegającej się zewsząd publiczności, przy szopie rekwizytowej, pożarnej, nie więcej jak o 600 kroków odległej widzimy wybieranie się do pożaru. Wytacza się powoli fiakierskimi końmi zaprzężony wóz rekwizytowy i o 15 kroków przed bramą staje. Wewnątrz szopy dwóch strażaków naradza się, coby tu jeszcze wziąć? Nadbiega trzeci, który jest tego zdania, że sikawka potrzebniejszą niż wóz, że zaś nie ma drugiej pary koni postanowili odprzągnąć konie od wozu, a przyprzągnąć je do sikawki. W śród tej narady dopiero i wykonania postanowienia, co najmniej w 20 minut po wybuchu pożaru słychać alarm! Na miejscu pożaru tymczasem ogień zająwszy 3 dachy papą kryte oparł się już o mur ochronny kamienicy blachą krytej i szalał po swojemu goniąc snopy iskier na dachy przeciwległe.

Nareszcie jawią się sikawki i dwoma prądami zaczynają operować, kierując przedewszystkiem obronę, jak słusznie należało, nad domy przeciwległe, które już płonąć zaczynały, że zaś nie było odpowiednich drabin, prądy puszczano z dołu z ulicy do góry skrapiając deszczykiem brzegi dachów.

Ten sposób gaszenia praktykowany już przed 300 laty i przerzucanie prądów z jednej strony ulicy na drugą ten skutek miały, że gościniec i mury ścian gruntownie wodą zalane zostały.

Aby uzyskać trzeci prąd, Straż ochotnicza mozoli się ułożyć linię wężową od pożaru do studni na placu Józefa stojącej, przez całą ulicę natłoczoną ludźmi, na odległość około 500 kroków, mimo, że płonące domy stoją tuż u zbiegu dwóch rzek z drugiej strony je ograniczających. Po naradzie linię tę zwijają. W końcu, gdy pożar już się zlokalizował, dostawiają z szopy drabinę składaną i powoli ustawiają przy domu obok pożaru. Prądnik wyłazi powoli a luzem na dach próbując każdego szczebla, rozgląda się, złazi na dół i dąży powtórnie z rurą prądową. Zaczyna prądem operować z równego poziomu i zbliżając się staje na gzymsie domu płonącego. Gzyms pod ciężarem wali się na dół a zanim prądnik szczęśliwie i bez szwanku spada, bo się w drodze zaczepił.

Skończyło się na spaleniu trzech dachów. Zasługą tut. Straży ochot. była ochrona domów przeciwległych, jednak cała akcya ratunkowa była tak powolną, niedołężną, nieumiejętną, a brak Straży pożarnej zawodowej i koni gminnych do pogotowia pożarnego tak ze względu na stosunki w Białej rażący, że pod względem obrony pożarnej niemiecka gospodarka tutejsza okazuje się gorszą niż w najlichszych galicyjskich miasteczkach.

Jubileusz limanowskiej straży pożarnej. Rano dnia 4 sierpnia b. r. trzykrotne wystrzały moździeżowe zwiastowały dzień obchodu jubileuszu limanowskiej straży pożarnej. Po wystrzałach tych nastąpiła pobudka i nabożeństwo, a później wręczenie honorowych odznak czterem członkom miejscowej ochotniczej straży pożarnej, defilada, ćwiczenia, wieczorek muzykalny, capstrzyk i ognie bengalskie.

Z okazyi tego jubileuszu wydaną została starannie opracowana broszura pamiątkowa i polonez jubileuszowy na fortepian przez Wł. Dobrowolskiego, poświęcony komitetowi urządzającemu ten jubileusz.

Pożar cmentarza. W Bałcie zdarzył się rzadki wypadek pożaru cmentarza żydowskiego, położonego wśród gęstego jaru. Wskutek upału, cały cmentarz zupełnie się wypalił. Zgorzało przeszło sto pomników drewnianych. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Cztery kursa pożarnictwa. W ubiegłym miesiącu przeprowadził Związek cztery kursa pożarnictwa, a mianowicie: w dniach od 12 do 15 września w Bereżnicy koło Stryja z uczniami szkoły rolniczej; w dniach 17 do 20 września w Cieszanowie z delegatami gmin wiejskich cieszanowskiego powiatu; w dniach od 21 do 24 września z korpusem ochotniczej straży pożarnej w Mostach Wielkich i w dniach od 29 września do 1 października w Kołomyi z delegatami gmin wiejskich kołomyjskiego powiatu.

W Bereżnicy, Cieszanowie i Kołomyi przygotowano uczestników kursu na instruktorów obowiązkowych straży pożarnych w gminach wiejskich.

Nu kursach w Cieszanowie i Kołomyi wprowadzono naukę o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach przed przybyciem lakarza. Nauki tej udzielali zupełnie bezinteresownie, zwięzle i zrozumiale w Cieszanowie Dr. Leopold Haim c. k. lekarz powiatowy, a w Kołomyi Dr. Władysław Piaskiewicz.

Poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej w Mostach Wielkich odbyło się dnia 22 września b. r bardzo uroczyście.

Okręgowy zjazd straży pożarnych ochotniczych należących do III. okręgu odbył się w Nowym Targu dnia 8 września o godz. 5½ rano powitał przybywających delegatów na dworcu kolejowym p. Jan Haszel, naczelnik straży nowotarskiej, następnie cały pochód udał się przy dźwiękach muzyki do miasta. O godz. 9 odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, o godz. 11 zgromadzenie w sali Sokoła. Zgromadzonych powitał imieniem miasta wiceburmistrz p. Rekucki, a na powitanie odpowiedział naczelnik związku p. Jan Jasica z Nowego Sącza. Przewodniczącym zgromadzenia obrano p. Rekuckiego, sekretarzem p. Kuliga.

Na zgromadzeniu zapadły następujące uchwały:

1) Udać się do Rad powiatowych w Nowym Targu, Limanowej, Nowym Sączu, Grybowie i Gorlicach z prośbą by zarządziły w miastach podział na sekcye i aby zamianowano delegatów ogniowych, celem szybszej akcyi ratunkowej i przeprowadzania rewizyi ogniowych. 2. Przypomnieć zwierzchnościom gminnym urządzenie zbiorników na popiół przy mieszkaniach. 3) Rugować sprzedaż zapałek siarkowych. 4) Odnieść się do Zwierzchności gminnych III. okręgu, by dopilnowano jakości sprzedawanej nafty i aby domokrążców z naftą usuwano 5) Prosić starostwa, aby wzywano gminy do przedkładania wykazów odbytych rewizyi ogniowych. 9) Nie wolno trąbką zwoływać straży na ćwiczenia, sygnał ten bowiem ma być używany wyłącznie podczas wybuchu pożaru. 7) Oprócz pochwał mają być pilnym strażakom udzielane nagrody, o które wydział ma się postarać. 8) Uznano potrzebę urządzenia kursu pożarnego w Nowym Targu, a o subwencyę na ten cel udać się do tamt. Rady powiatowej. 9) Wszelkie przybory i rekwizyta ogniowe zakupywać w kraju. Po zgromadzeniu o godz. 4 odbyły się zbiorowe ćwiczenia ochotniczych straży pożarnych całego okręgu i wypadły nader dodatnio, co uznała publiczność, darząc ćwiczących oklaskami. W program ćwiczeń wchodziła i próba nowej sikawki ssąco-tłoczącej z fabryki p. Rożena w Krakowie, przy której sam p. Rożen był obecnym.

Wieczór odbyło się przedstawienie amatorskie, a potem zabawa z tańcami, zaś d. 9 września zbiorowa wycieczka do Zakopanego i Morskiego Oka. W zjeździe brało udział ogółem 38 delegatów, w wycieczce zaś 22.

Choroba. Z Berlina donoszą, że jeden z tamtejszych strażaków dostał pomięszania zmysłów skutkiem zatrucia dymem. Zatrucie to nie jest jeszcze dotychczas dostatecznie zbadane, chociaż obserwowano je w bardzo wielu wypadkach. Dym w ogóle działa szkodliwie na zdrowie w trojaki sposób: po pierwsze działa szkodliwie na organy oddechowe i wywołuje zapalenie gardła, katar i dokuczliwy kaszel, albo zajmuje serce i powoduje „bicieserca“ i inne sercowe choroby, albo wreszcie objawia się w ogólnym szaleństwie i neurastenii. Wogóle od czasu jak kliniczne kroniki berlińskie podają, zdarzyło się tam 35 wypadków zatrucia dymem, z których tylko pietnaście zupełnie uleczonych zostało.

Obowiązkowe ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskim. Z Warszawy donoszą: W krótce rozpoczyna działalność w guberniach Królestwa Polskiego centralny zarząd wzaj. obowiązkowego ubezpieczenia budynków od ognia. „Petiers. Wied.“ piszą o tem: „Ubezpieczenia te będą pierwszą podjętą na obszerną skalę próbą państwowego ubezpieczenia, zorganizowanego na szerokich podstawach. Według nowej ustawy, wszystkie znajdujące się w guberniach nadwiślańskich budynki (z wyłączeniem Warszawy) będą ubezpieczane do sumy 5.000 rb. obowiązkowo, wyżej zaś dobrowolnie. Działające obecnie samoistnie w każdej gubernii nadwiślańskiej instytucye ubezpieczeniowe znoszą się, wzamian zaś tych utworzono w Warszawie wspomniany zarząd centralny z agenturami we wszystkich powiatach i większych miastach Królestwa Polskiego. Zarząd ubezpieczeniami państwowemi objął członek komitetu ubezpieczeń ministeryum spraw wewnętrznych, M. A. Daniłowski“.

Angielskie Towarz. ubezp. ogniowych. Rok ubiegły był dla angielskich *Fire Offices* (Towarzystw ubezpieczeń od ognia) wyjątkowo niepomyślny. Zamknięcie rachunkowe całego szeregu instytucyi wykazują za rok 1899 to mniejsze, to większe straty. Cyfrowo najwięcej straciło towarzystwo „Lancashire„ (76.000 funt. szterl.) podobnie towarzystwa „Eastern Counties“ (62.000 f. s.) „Palatine“ (62.000 f. s.) „Union“ (40.000 f. s.) „Equitable Fire“ (28.500 f. s.) „Liverpdol, London & Globe (26.000 f s.). „Manchester“ (24.000 f. s.) „Mational of Irland“, (24.000 f. s.), „Scottish Alliance“ (15.800 f. s.) i t. d. Z najmniejszemi stosunkowo stratami figurują: „State Fire“ (1.800 f. s.), „Nationale Reliance“ (1.600 f. s.) i „Britisch & Colonial“ (1.500 f. s.).

Faktyczny zysk wielko-brytańskich *Fire Insurance Companies* wynosił w ubiegłym roku łącznie tylko 250.000 f. s. a rok 1897 jeszcze 1,500.000 f. sz. czystego zysku. Kapitał inwestowany w angielskich asekuracyach ogniowych reprezentuje cyfrę przeszło 40 milionów f. s. dochód więc w ubiegłym roku wykazany, przedstawia się zaledwie jako $1/2$ prc. włożonego kapitału.

Bezpieczeństwo w teatrach. Policya berlińska poleciła we wszystkich teatrach stolicy nadsprejskiej wprowadzić obowiązkowo aparat bezpieczeństwa wynalazku inspicyenta jednego z teatrów berlińskich, Henryka Richtera. Skomplikowany ten aparat przy zastósowaniu prądu elektrycznego, w razie ukazania się ognia w którejkolwiek części gmachu, alarmuje wszystkie pozostałe części długim, 20 sekund trwającym gwizdem; jednocześnie nad gmachem ku obudzeniu czujności straży pożarnej ukazuje się latarnia czerwona, na scenę zaś, zamiast kurtyny, wysuwa się olbrzymi napis, wzywający publiczność do spokoju i powolnego opuszczania sali. Aparat, dość zresztą kosztowny, ma być ostatnim wyrazem tego rodzaju urządzeń, zapobiegających szerzeniu się paniki w teatrach w razie ukazania się ognia.

„Lynch“. Czytamy w „Kurj. Codz.“ „Donoszą o fakcie wychodzącym po za miarę zwykłych wydarzeń codziennych, który tragizmem swym przewyższa nawet słynne „lynchy“ amerykańskie. Zdarzył się on we wsi Lepieszach, odległej o kilka wiorst od miasta powiatowego Kobrynia. W pomienionej wsi dnia tego wybuchł pożar, który wkrótce objął ośm zagród włościańskich. Jak zwykle do ognia zbiegli się wszyscy mieszkańcy wsi. Zaczęto mówić o podpaleniu i gubiono się w domysłach. Podejrzenie padło na jednego z sąsiadów. Nie sprawdziwszy faktu, roznamiętniony tłum wykonał zemstę. Przywleczono nieszczęśliwą ofiarę podejrzeń do tlejących zgliszcz i związano, poczem dwóch z tłumu rozpaliło w żarzących się węglach kawałek żelaza, którym wypalono naprzód nieszczęsnemu oczy a następnie poczęto przypiekać całe ciało. Straszny, przerażający krzyk ofiary dzikiej zemsty tłumu, rozległ się po całej wsi, lecz nikt nie stanął w jego obronie. W końcu z tłumu wystąpił jakiś drab i jednym zamachem topora odrąbał męczonemu głowę. O tej strasznej, wstrząsającej zbrodni zawiadomiono władzę, która natychmiast sześciu najgłówniejszych sprawców uwięziła i rozwinęła energiczne śledztwo“.

Genialny burmitrz. (*Przygotowania do powitania Dostojnika. Burmistrz wydaje rozkazy*). Jednę sikawkę wtoczyć do sali radnej i przez okno sikać a sikać bez ustanku! Będzie to improwizowany wodotrysk jako hołd straży pożarnej! Straż pożarna i policyanci mają wystąpić w gali; podarte spodnie w środek, całe z brzegu!

Piękny przykład daje naczelnik gminy Skowierzyn mieszkańcom w wykonywaniu ustawy budowniczej. Niedosyć, że nieprzeprowadza przepisanego komisyonalnego dochodzenia, sam dobudował do swej stajni chlewy, kryte słomą, których oddalenie od domu mieszkalnego, również krytego słomą, wynosi zaledwie około 4 m.

VI. Poczta Redakcyi.

Przyjmujemy składki na odbudowę przybytku Królowj Polskiej na Jasnej Górze.

W dalszym ciągu na odbudowę przybytku Królowej Polskiej na Jasnej Górze złożyli: Stanisław Piątkowski 1 K. Jan Aleksander Bayger 1 K., Edward Heppe 3 K., Bruno Hryniewicz 1 K., Wojciech Früaff 1 K., Karol Basch 1 K, Jan Piórecki 1 K. — Razem z poprzedniemi 16 Koron.

P. S. w L. Zamówienia na przyrządy i przybory pożarne do Lwowskiego Biuro Handlowego należy wprost tam adresować. (ulica Kościuszki l. 4.).

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.